Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 28 października 1905. Nr 290

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

„Strejk narodu!"

Na wielkiem zgromadzeniu ludowem w Petersburgu padły wczoraj słowa, że ruch obecny jest *„strejkiem narodu"*. Liczni mówcy wzywali lud do zbrojnego powstania, bo tylko z bronią w ręku lud zwycięży. Dzienniki angielskie donoszą, że sytuacya jest nadzwyczaj groźną i że należy się spodziewać strasznego wybuchu rewolucyi. Do Londynu w formie pogłoski dochodzi wiadomość, że centralny komitet rewolucyjny ogłosi powszechny strejk robotników w całej Rosyi. A sprawozdawca dziennika „Daily Telegr.", który wraz z Wittem bawił w Portsmouth, donosi z Petersburga, że rewolucya faktycznie już wybuchła i że lada chwila przyjdzie do wojny wewnętrznej.

W Petersburgu rządy sprawuje Trepow, który próbuje ostremi zarządzeniami stłumić ruch rewolucyjny. Czy mu się to uda, o tem doniosą telegramy...

Na życie i śmierć.

Mówiono jeszcze przed rokiem, że w Rosyi niemożliwą jest rewolucya, a porywy odosobnione, chwilowe rząd i wojsko zawsze zdusi. Bo tu przestrzenie olbrzymie, ogniska inteligencyi i przemysłu rzadkie, oddalone od siebie, naród nieuświadomiony, niejednolity, dworjaństwo-szlachta na usługach autokracyi, lud wiejski ciemny i wynędzniały.

Dzisiaj, po roku, już to rozumowanie okazuje się bezpodstawnem. Dzisiaj widzimy, że autokracya, przemoc, wyzysk, że te 40.000, które — jak mówił Mikołaj I. — całą Rosyę trzymają w kajdanach na swoją korzyść, doprowadziły do tego, że pomimo najtrudniejszych warunków, rewolucya całą Rosyą wstrząsa. W chwili, gdy lud idący pod przewództwem księdza Gapona z pokorną prośbą do cara, kartaczowano na ulicach Petersburga, odwróciła się jedna karta dziejowa. **Wtedy narodziła się rewolucya**, gdyż lud i cała „liberalizująca" inteligencya zrozumiały, że tylko walką na życie i śmierć, przez stały stan rewolucyjny, może społeczeństwo w Rosyi odzyskać prawa ludzkie, polityczne i narodowe.

Autokracya rzuciła ludowi kość: dumę, niech ją gryzie, niech się bawi, niech zużywa siły, niech się stronnictwa nawzajem osłabiają. Autokracya będzie się także bawić tym widokiem, a czekać i czyhać na sposobność ponownego, jak było od wieków, zatamowania ludowi wszelkiego oddechu. W społeczeństwach normalnych, jednolitych — byłaby niewątpliwie możność i zdołanoby powoli w ciągu stu lat... nawet taką potworną dumę wykorzystać.

Ale w Rosyi inteligencya zrozpaczona nie może, nie chce czekać lat sto, lud stracił wszelką nadzieję, wszelką ufność w możność pokojowego, rychłego, wolnościowego rozwoju. Lud najboleśniej odczuwa, najlepiej też zna naturę caratu. I będzie miał świat widowisko, jakiego jeszcze nie było. Zbierze się duma. I zapewne rozpoczęłyby się nieskończone, bezskuteczne narady. Ale równocześnie trwać będzie rewolucya, którą rząd będzie krwawo tłumił. Ale nie stłumi jej, bo to nie taka rewolucya, jakie w Europie bywały. Tu niema jednego centralnego komitetu, niema uzbrojonych oddziałów, niema obozów po lasach. Ta rewolucya rosyjska jest zupełnie odmienną, taką jaka tutaj jedynie jest możliwą i jaką czasy nasze pomysłowe czynią możliwą. Jest to rewolucya **biern a**, masy stoją niewzruszone, gotowe na śmierć, a setek tysięcy wymordować nie można. Jest to rewolucya przez strejki, przez bezrobocia, przez ustanie wszelkiego ruchu, wszelkiej produkcyi i komunikacyi, przez zatkanie wszelkich źródeł, z których państwo żyje. A zarazem jest to rewolu-



Cygańskie wesele. *(Patrz: „Ze świata: Kronika ilustr").*

sya czynna przez bomby dynamitowe, rewolwery i sztylety. Jest to rewolucya powszechna, a nieuchwytna, która jest wszędzie i nigdzie a trwa ciągle, bez przerwy.

Ta rewolucya nowa, odmienna, zwycięży, bo nie może być inaczej. Zwycięży, jeżeli istotnie wytrwa, jeżeli krew męczenników będzie ciągle tysiące wyznawców wzbudzać. Być może że nastaną jeszcze chwile upadku, grobowej ciszy, ale to chwile, mgnienia dziejowe. Przyszłość należy zawsze do narodu, jeżeli tylko jest narodem.

Nowy najazd Prusaków na Śląsk.

Już trzy lata upływa, odkąd podnieśliśmy na tem miejscu głos z ostrzeżeniem, że polskiemu Śląskowi grozi nowy najazd i zalew pruski.

Arcyksiążę Fryderyk, który odziedziczył tam wielkie dobra, lasy, zakłady i kopalnie, chce je sprzedać, albowiem mając kilka córek, potrzebuje gotówki na posagi. Już przed kilku laty rokowali o kupno Prusacy, lecz wtedy układ się rozbił gdyż dawali za niską cenę. Teraz tranzakcya ta, jak o tem z tryumfem pruskie dzienniki donoszą, ma przyjść do skutku. Firmują to kupno „Berliner Handelsgesellschaft“ i „Darmstadter Bank“.

Majątek, o którym tu mowa, zostaje pod zarządem centralnym w Cieszynie, a obejmuje dobra i fabryki na Śląsku, w Galicyi i na Węgrzech, mianowicie: kopalnie węgla koksowego w Karwinie i Peterswald, roczna produkcya 6.676 000 mc. 90 pieców koksowych, 3 000 robotników, kopalnie rudy w Komitacie spiskim, której kilka milionów m. c. rocznie przerabiają huty śląskie. Główne huty posiada Trzyniec, koło Cieszyna, trzy wysokie piece wyrabiają tam dźwigary, żelazo fasonowe, komercyjne, blachy itp. Nadto walcownie cienkich blach, rur i fabryka maszyn, jak tartaki parowe, pługi parowe itp. Huty w Baszku, Leskowou, Frydku. Lasy obszaru 80.000 morgów. Cena szacunkowa całości jest około 50 000.000 koron.

Ten zamierzony najazd pruski ma ogromne znaczenie. Znaczy to po prostu zagnieżdżenie się Prusaków na ogromnych przestrzeniach wbicie nowego *klina* pruskiego w organizm monarchii austryackiej. *Jest to wprost nie do pojęcia, że dwór austr. godzi się na tę transakcyę.* Ten najazd pruski może też sprowadzić klęskę przemysłową dla Galicyi, gdyż do austryacko niemieckiego kartelu żelaznego, który przeciw naszemu przemysłowi jest skierowany, przybędzie jeszcze kartel zakładów poarcyksiążęcych z pruskiemi werkami i kartelami nowonabywców pruskich.

Z KRAJU.

Lichwiarz przed sądem.

Rzeszów 24 października

W dniu dzisiejszym rozpoczęło się przesłuchanie pokrzywdzonych.

Świadek Bolesław Zalewski, nadporucznik jawi się na sali rozpraw bez szabli, w asystencyi kapitana i wyjaśnia, że zostaje w areszcie śledczym wojskowym, wobec czego przesłuchano go bez zaprzysiężenia. Zeznaje, że z oskarżonym Druckerem pozostawał przez kilka lat w interesach kredytowych, pożyczał od niego pieniądzy na grę w karty i to sumy znaczne po 1000 K i więcej na skrypta dłużne poręczone przez kolegów pułkowych, a prócz tego sprzedawał mu weksle z podpisem adwokata Idzińskiego, które również pochodziły z gry w karty. Drucker wypłacał mu za weksel lub skrypt dłużny opiewający na 1000 K zazwyczaj 500 do 700 K. Gdy raz sprzedał Druckerowi kilka weksli z podpisem adwokata Idzińskiego, a Drucker oświadczył mu, że na wekslach tych stracił, gdyż opuścił część z nominalnej waluty Idzińskiemu wykupującemu te weksle, poczem zażądał od Zalewskiego, by mu dał gotówkę 600 K lub dał skrypt dłużny z dobrymi podpisami na tę kwotę, na wynagrodzenie rzekomej straty, w przeciwnym bowiem razie zaskarży go do komendy wojskowej o grę w hazardową. Bolesław Zalewski uląkł się gróźby i nie mając gotówki wręczył mu skrypt dłużny z podpisem swoim i porucznika Birnbacha.

Oskarżony oświadcza iż Zalewski winien mu jest jeszcze około 5000 K i zgadza się aby świadek zwrócił mu jedynie kapitał rzeczywiście wyliczony.

Następnie przesłuchano świadków dra Gustawa Holzera, Jana Dronkę, Józefa Raszkę, którzy nic zajmującego nie zeznawali.

Świadek Helena de Castegliatto Dziauottowa zeznaje, że pierwszy jej mąż, śp. dr Michniewicz adwokat w Rzeszowie pożyczał od oskarżonego pieniądze i na łożu śmierci opowiadał jej, że winien jest ogółem około 1000 K, a na zabezpieczenie tej pożyczki wręczył oskarżonemu policę asekuracyjną na 2000 K. Oskarżony zrealizował tę policę i gotówkę całą sobie zatrzymał. Nadto zeznaje, że już po śmierci pierwszego męża pożyczała raz od Druckera 60 K — a za kilkanaście dni zapłaciła mu 70 K.

Prokurator dr Lang rozszerza oskarżenie o ten fakt lichwy.

Świadek Wojciech Gadulski zeznaje, że kilka razy pożyczał od oskarżonego pieniądze w tych warunkach, że na zabezpieczenie pożyczki każdorazowej wręczał oskarżonemu asygnatę na pieniądze, jakie się należały świadkowi za oprawę ksiąg hipotecznych dla różnych sądów. Od kwoty 200 K brał oskarżony tytułem procentu za czas kilku miesięcy kilkadziesiąt koron. Natomiast zaprzecza stanowczo, by oskarżony nakłaniał go kiedykolwiek do fałszywych zeznań, a na przedstawienie przewodniczącego, że tę okoliczność stanowczo stwierdził w śledztwie, tłómaczy się, że tak nie zeznawał, a jeżeli zeznał, to „chyba był taki pomieszany, że nie wiedział co mówi“.

Przewodniczący zarządził przesłuchanie sędziego śledczego jako świadka, a gdy tenże zeznał, że Gadulski zupełnie jasno i stanowczo zeznania swe w śledztwie złożył, na wniosek prokuratora zarządzono aresztowanie świadka pod zarzutem zbrodni fałszywego zeznania i odstawiono go z sali rozpraw do sędziego śledczego.

Ciekawe szczegóły stwierdza świadek Edward Kramarz. Około roku 1900 grywał w kawiarni Łuczki w Rzeszowie w karty, grywano w separatce o znaczne sumy, a gdy któremu z graczy brakło pieniędzy, usłużny

---

50) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego

Bo to od pewnego czasu w całej okolicy gadano o tem, że między ulami kantora Klempy każdego rana leży nieżywy pies, który się sam z pojedynki strzela, nota bene nie w głowę, ale w grzbiet.

— Ja jestem zabójcą! — zaczął Klempa. — Chcecie państwo wiedzieć, to opowiem, jak sobie poczynam. Wkładam lufę nabitej strzelby do górnego otworu pustego ula, do kurka przywiązuję szpagat, którym okręcam strzelbę, podciągam go pod kurek i wsuwam także do ula. Potem na końcu szpagatu przywiązuję kawałek mięsa. Pies się zbliża, węszy mięso, wkłada łeb do ula, chwyta zebami mięso i ciągnie. Wtedy strzelba wypala i pies leży!

Zabuczało od śmiechu, aż kieliszki dzwoniły, a Mrawuczan wyciągnął zaraz sens moralny:

— Jest to rzecz wiadoma, że są różne rodzaje samobójstwa, ale najstraszliwsze jest z pragnienia; więc panowie, proszę kieliszki wychylić!

Trącali się kieliszkami, ale z wrzawy wydobywał się przecież głos:

— Ej Włodziu, nie dokazuj! Dosyć już tego!...

Pan Mokry, adjunkt notaryusza, pierwszy elegant w Babaszkach, skrzywił się na sąsiadkę swoją panią Szimlińską, że pomimo zajmującego tematu rozmowy, nie może się powstrzymać od opieki nad mężem

— Włodziu, to cygaro jest za mocne dla ciebie, z pewnością ci zaszkodzi, odłóż tego cumeta... Panie Mokry, więc po cóż pan jeździłeś do Bystrzycy?

— Po różne drobiazgi, po to nowe ubranie; kupiłem je „pod kozą“. — I spoglądał z dumą na swój ciemno-niebieski garnitur.

— Piękne ubranie, ileż kosztowało?

— Zamówiłem na miarę u krawca Klenera, osobno na mnie przykrojone.

— Ileż pan zapłacił?

— To sukno galicyjskie, takie mocne że wody nie przepuszcza, trzeba je za dnia oglądać.

— To też cena musiała być wysoka?

— Sukno odciął mi kupiec z całego, nowego postawu, w moich oczach; na słońcu to się mieni, jak tęcza...

— Ale ja się pytam o cenę?

— Klener, widzi pani, ma przykrawacza, niejakiego Kupka; był on pierwej dworskim krawcem w Wiedniu. Ten Kupek powiedział mi: „Nie żałuj pan pieniędzy panie Mokry, to jest materya, że niech się skóra schowa“. — Proszę pani, niech pani weźmie w palce... Miękka, jak jedwab...

— Włodziu, przesiądźmy się, tam wieje na ciebie: cóż takie miny stroisz, jakbyś był zły: raz, dwa trzy, siadaj tutaj!

Męczennik miłości przesiadł się, a pani Szimlińska dostała się na drugą stronę stołu, obok adwokata Wibra, który tylko z Weroniką rozmawiał. Weronika tak się wesoło rozszczebiotała jak sroczka.

Jerzy, sławny mąż, o którym już mówiono, że posłem zostanie, słuchał jej z taką uwagą, jakby kazania biskupa. Rozmawiali po cichu, myślałby kto, że nie wiedzieć o czem, a tylko o samych bzdurstwach: co Weronika przez cały dzień robi, co czyta, czy chodzi na spacer?

Weronika wymieniała książki, które Jerzy także czytał, więc rozprawiają o bohaterach romansów, jak Elemer, Orzeł, Iwon Berend, Elżusia, Aronka; ten Paweł Beldi, to był właściwie wielki osioł, że nie przyjął tronu książęcego... Ale kto wie, czy nie miał racyi, bo gdyby przyjął, to nie byłoby pięknego romansu.

Potem pytał adwokat, czy w Głogowy wielkie nudy?

Nudy? Weronice się zdało, jakby kto pytał, czy Paryż jest nudny?

— A jest tam las?

— Ogromny.

---

oskarżony z dobrze wypchanym pularesem wyczekiwał w kawiarni i otwierał kredyt. Świadek pożyczył od oskarżonego około 30 tysięcy koron, przeważnie na weksle, za które oskarżony płacił mu w tym stosunku, że za weksel na 1000 K, wręczał 600 do 700 K, zaś resztę zatrzymywał sobie na procent. — ten sposób świadek ponosi szkodę około 10.000 K, jednak oskarżony wynagrodził mu na poczet tej szkody około 3.000 K i na wypadek jeżeli zwróci mu jeszcze 2.000 K. zrzeknie się reszty pretensyi.

Na tem przerwano rozprawę po przesłuchaniu kilku świadków o godzinie 8 wieczór do dnia następnego

Trzeci dzień rozprawy.

W dniu dzisiejszym przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, a mianowicie oficerów Augusta Heerleina, Karola Vonuletha, Edwina Sembola, Karola Koziorowskiego, którzy stanowczo stwierdzają fakta lichwy i to wyrafinowanej, poczem przystąpiono do przesłuchania świadków. adwokata dra Józefa Idzińskiego i tegoż żony na bardzo nieprzyjemny fakt kradzieży przez oskarżonego kwoty 20 kor.

Świadek adwokat dr Idziński stwierdza stanowczo, że gdy oskarżony przyszedł do jego domu po ratę, świadek odliczył kwotę 200 kor., którą nadto przeliczyła żona świadka dwa razy i położył na biórku, poczem wyszedł, a gdy po kilku minutach wrócił do pokoju, w którym prócz oskarżonego w krytycznym momencie nikogo nie było więcej, brakło 20 kor. Żona adwokata Idzińskiego słuchana jako świadek potwierdza, że dwa razy przeliczała tę sumę i stanowczo było 200 kor., wobec czego pomyłka nie zaszła.

Oskarżony tłómaczy się, że on operował tysiącami i „na taką bagatelkę nie jest łakomy“, że adwokat Idziński jest jego „wielki nieprzyjaciel“, ale źródła tej nieprzyjaźni nie potrafi podać. W końcu oświadcza: „ja mogłem tysiące mieć od p. Idzińskiego, tobym kradł 20 kor.“?; na co prokurator robi uwagę „to jest okoliczność łagodząca winę, że mogąc skraść więcej, poprzestałeś pan na małem“.

Świadek Idziński zeznaje dalej, że podejrzywa oskarżonego pomimo tego, że jestto człowiek zamożny, o kradzież, gdyż już dawniej zdarzyło mu się, że oskarżony wszedł do jego pokoju, w którym świadek spał a raczej udawał, że śpi, — zabrał z umywalni pulares świadka i począł przeglądać jego zawartość, świadek jednak nie czekając końca tego niezwykłego objawu ciekawości bankiera, wstał z kanapy i przerwał studya oskarżonego.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków na fakta lichwy, o godzinie 6 przerwano rozprawę do dnia następnego.

Oskarżony zwraca przeważnej części osób poszkodowanych lichwą nadmiernie pobrane procenta.

W dniu jutrzejszym nastąpi zapewne przesłuchanie reszty świadków, a wyrok zapadnie najprawdopodobniej w piątek.

Czwarty dzień rozprawy.

W dniu dzisiejszym przesłuchiwano w sprawie Druckera w dalszym ciągu świadków na fakta lichwy, oraz kilku świadków odwodowych, poczem rozpoczęło się nudne odczytywanie aktów. Popołudniu zamknięto postępowanie dowodowe, poczem prokurator dr Lang uzasadniał oskarżenie, zaś obrońca dr Rainer odpierał wywody prokuratora. Podczas tych przemówień, które zajęły blisko 3 godziny, sala rozpraw tak była natłoczona żądną sensacyi publicznością, że przewodniczący zarządził opróżnienie i przewietrzenie sali w toku przemówień. Jutrzejszy dzień cały przeznaczony jest na naradę trybunału, wyrok będzie ogłoszony w sobotę rano.

Co słychać w mieście? 37 października

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Szymona i Tadeusza. — Jutro w niedzielę Zenobiusza. — Pojutrze w poniedziałe' Marc..go.

Sobota.

Teatr miejski. „Papla“ (L'indiscret), komedya w 3 aktach Edmunda Sée (nowość).

Śniegi w Galicyi. Od północnego zachodu przesunęła się wczoraj nad całą niemal środkową Europą i aż o południe zawadziła wielka śnieżyca, sięgając — jak depesze donoszą — aż po kresy Węgier i Karyntyi. We wielu punktach Galicyi spadł onegdaj śnieg; w Krakowie temperatura bardzo się oziębiła, ale opadów nie było.

Śnieżyca zapowiada wczesną zimę. Uczeni przypisują to pojawieniu się olbrzymich lodowców na Atlantyku, oderwanych od pnia swego pod biegunem i zapędzonych w dół prądami ciepłej wody.

Niemniej jednak spodziewać się należy, że zanim zawita zima, przyjdą jeszcze dni cieplejsze. Nadzieje te opierają się na fakcie, że na tarczy słonecznej dostrzeżono nową, wielkich rozmiarów plamę, a zjawisko to zapowiada ocieplenie. Plamy słoneczne bowiem nie są niczem innem, tylko dymami olbrzymich erupcyj wulkanicznych na powierzchni słońca, rozżarzających następnie atmosferę. Jak olbrz mie zaś kratery — oczywiście tylko dla analogii użyć można tego wyrazu — muszą tam zionąć ogniem, dowodzi fakt, że n. p. dostrzeżona tymi dniami plama zajmuje w przybliżeniu obszar 80.000 kilometrów.

Ze spraw miejskich. We czwartek odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej pod przewodnictwem wiceprezydenta **Chylińskiego**. Po uchwaleniu budżetu na r. 1906 postanowiono zreorganizować XXIV. szkołę miejską przy placu św. Ducha w ten sposób, aby utworzyć z niej 3 klasową szkołę wydziałową w połączeniu z 4 klasową szkołą ludową

Konwersya długów urzędniczych. W wykonaniu uchwał ostatniego wiecu urzędniczego zwrócili się delegaci komitetu urzędniczego pp. dr Wł. Jaworski i st. inspektor straży skarbowej Niklas do wszystkich instytucyj państwowych z prośbą o wykaz obdłużenia swych pracowników, a to w celu obmyślenia środków dla zmniejszenia długów urzędniczych na podstawie systemu „Samopomocy“. Chodzi mianowicie o wdrożenie operacyi finansowej, która przez ogólną konwersyę długów przyniosłaby ulgę obdłużonym i pozwoliła im uregulować swe majątkowe stosunki. Z wezwanych instytucyj, magistrat miasta Krakowa przedłożył komitetowi taki wykaz. Podług tego wykazu, 32 urzędników magistratu różnych stopni opłaca tytułem amortyzacyi wraz z procentami kwotę 1 509 K 42 hal., sensacyjnie zaś tych 32 urzędników obciążonych

— Chodzi tam pani?

— Rozumie się.

— A nie boi się pani?

— Czego?

— Wie pani, w lesie, bywają tacy mieszkańcy....

— Mieszkańcy naszego lasu mnie się boją.

— Co pani mówi? czy można się pani bać?

— A bo ja ich chwytam.

— Zbójów?

— Ale do czego znowu? dam panu klapsa, jak się pan będzie tak przekomarzać.

— Proszę, oto moja ręka.

— Jeszcze tym razem panu daruję. Ja łapię motyle w lesie.

— A ładne? Za moich studenckich czasów miałem cały zbiór, jeszcze mi kilka zostało.

— Niechno pan mój zbiór zobaczy; trupie główki, admirały, apolio... tylko, że mu się skrzydełko złamało....

— A ma pani Hebe?

— Rozumie się, tak dużą, jak moja ręka. — I położyła rękę na stole. Ta była maleńka, a biała, jak róża.

Jerzy rzekł:

— Ręka na sążeń, ale w kraju Liliputów. .

Wziął zapałkę i zaczął mierzyć jej rękę. Ale dziewczyna jakoś spłonęła i cofnęła rękę pod stół.

— Ależ tu gorąco... — rzekła i przesunęła znowu tą ręką po twarzy.

Jakby czyhała na sposobność wtrącenia się, zawołała pani leśniczowa:

— Istotnie, zrobiło się gorąco; Włodziu, rozepnij kurtkę.

— Wie pan, łapanie motyli, to mój sport, to tak samo, jak dla mężczyzn niedźwiedzie, albo dziki.

— I ja się zachwycam motylami dlatego, że tylko raz kochają.

— A ja z innego powodu.

— Przecież nie dlatego, że mają wąsy?

— Panie Wibra, zaczyna pan być nieznośny....

— Dziękuję za wyznanie.

— Jakie wyznanie?

— Że zaczynam być nieznośny, zatem dotąd byłem znośny....

— Oho, to już adwokacki wykręt; ja tego nie powiedziałam. Jaki pan podchwytliwy; już się więcej nie odezwę.

Jerzy złożył ręce błagalnie:

— Już nigdy tego się nie dopuszczę, proszę mówić dalej.

— Czy na seryo zajmują pana motyle?

— Daję pani słowo; nawet lwy i tygrysy nic mnie w tej chwili nie obchodzą. Motyle są takie ładne, jak kobiety na święto ubrane. Taka gra i mięszanina kolorów, skrzydła, to jakby wzory tkanin, naprzykład Hebe, dolne skrzydła czarnoczerwone, a górne niebiesko-żółte. A w zbiorze, to taka jest harmonia wśród jaskrawej pstrokacizny. Wie pani sławny Worth paryski powinienby do lasu chodzić, żeby się sztuki toaletowej od motyli uczyć....

— Włodziu, nie krzycz tak, jakbyś miał kilkoro płuc. Proszę pana na listy w miejscu to marka trzy halerzy?

Szimliński certował się z senatorem Fajką o to, jakie byłyby skutki, gdyby ludzie nie mieli słuchu. Spór był tak głośny, że aż pani leśniczowa musiała interweniować.

— Przestańcież raz przecie; takie krzyki. to jakby kto markę na 15 halerzy przylepił na list w miejscu. Ci mężczyźni to nigdy rozumu nie mają.

Wtedy powstał senator Konopka i wzniósł toast na gospodarza, tego regeneratora Baszek. Prawił on głosem dobrze już ochrypłym, Mrawuczan replikował równie wymownie, a przytem gestykulował zamaszyście i wywracał oczami, tak jak Konopka, z czego wszyscy się śmiali, bo to jeden drugiego naśladował. A przecież i królowie tożsamo czynią, gdy się oświadczają,

żone są kondyktami na kwotę 92 985 K. Po zebraniu dalszych wykazów od innych instytucyj komitet odbędzie dalsze posiedzenia, celem powzięcia odpowiednich uchwał.

Z teatru miejskiego. Trzech aktowa komedya Edmunda Sée pod tyt. „Papla" wchodzi na repertoar naszej sceny w najbliższą sobotę. Nieznany naszej publiczności autor należy w Paryżu do cenionych i z powodzeniem grywanych autorów młodego pokolenia.

„Papla" grany był dotychczas we Lwowie, gdzie zdobył sobie publiczność i krytykę. — Jest to bezpretensyonalna salonowa lekka komedya, której główna zaleta, iskrzący się dowcipem dyalog — komedyi tej zapewni niewątpliwie i u nas znaczne powodzenie.

Główne role spoczywają na barkach pp. Sobiesława i Ordon-Sosnowskiej, inne role odegrają pp. Wolska, Sulima, Arkawinówna, Palińska, oraz pp. Andruszewski, Wiśiański, Stanisławski i Wirski.

Podczas sobotniej premiery „Papli" odegra wśród aktach orkiestra: 1) „Phedre" uwert. Masseneta, 2) Fantazyę z opery „Trębacz z Säkkingen" Nessler-Nikischa, 3) Walc z baletu: „Naila" Delibesa.

Sezon koncertowy. Dnia 13-go listopada b. r. odbędzie się, staraniem „Filharmonii lwowskiej koncert słynnej wiolonczelistki Guilherminy Suggia w sali „Sokoła".

Bilety na koncert symfoniczny „Harmonii" w sali krakowskiego Sokoła dnia 3 listopada odbyć się mający, nabywać można w księgarni A. Krzyżanowskiego w Rynku A-B po cenie 3 K za krzesło, 1 K za wstęp, w dzień koncertu przy wejściu na salę.

„Kółko amatorskie" Stow. drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie, Rynek gł. pod l. 12, III. piętro — w niedzielę dn. 29 października b. r. urządza „Zabawę dla dzieci". Na program tejże zabawy składają się: przedstawienie amatorskie, na którem dane będą „Dzieciaki", komedyjka w jednym akcie, tańce, zabawy, jak i inne niespodzianki. — Początek zabawy punktualnie o godz. 4-ej po południu. Wstęp dla dzieci 20 hal., dla osób starszych 30 halerzy.

Z „Gwiazdy". Dnia 29 b. m. odegrają amatorowie powtórnie „Młynarz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha. — Dnia 24-go b. m. ukonstytuował się zarząd Kółka amatorskiego w „Gwieździe", wybierając reżyserem p. Laszkiewicza, inspicyentem p. Wnęka, suflerem p. Hubricha.

Ślub panny S. Fischerówny, córki właściciela drukarni w Krakowie, z p. drem Feuersteinem ze Zbaraża, odbędzie się w niedzielę dnia 29 października b. r.

Dr Tadeusz Zeleński wyjechał na kilka miesięcy za granicę w celach naukowych, w instytucyi „Kropli mleka" zastępuje go dr Teodor Cybulski.

Premia tegoroczna krakowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych już jest w obiegu. Jest to reprodukcya w druku akwarelowym, przedstawiająca kompozycyę pierwszego dzisiaj a tak znakomitego artysty naszego w Krakowie, Jacka Malczewskiego, zastosowana do poematu Elyego. Do tego obrazu dołączona jest odrębna karta z tekstem objaśniającym myśl i zadanie artysty.

Eleuterya. Odczyt p. dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej pod tyt. „Zużytkowania alkoholu w przemyśle jako środek zwalczania alkoholizmu" odbędzie się w niedzielę 29 b m o godzinie 7 wieczorem w lokalu Eleuteryi (Jagiellońska 5 I p.). Goście mile widziani.

Uniwersytet ludowy. Walne zgromadzenie zapowiedziane na piątek zostało odłożone do niedzieli dnia 5 listopada br.

Z wyższej szkoły przemysłowej. Wpisy na specyalny kurs pięciomiesięczny dla malarzy dekoracyjnych w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbywać się będą 1 listopada br. przed południem.

Specyalny siedmnasty z rzędu kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, odbędzie się w szkole przemysłowej w miesiącach listopadzie i grudniu 1905, styczniu i lutym 1906 w godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się piętnasty z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można.

Uczniowie gimnazyum św. Anny urządzają dziś w sobotę 28 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali gimnastycznej gimnazyum na Groblach, wieczorek muzykalno-wokalny, w skład którego wejdą popisy orkiestry, chóru i deklamacye. Dochód przeznaczony na obiady dla ubogich uczniów krakowskich szkół średnich. Programy, oraz bilety po 2 K, 1 K i 20 hal. można nabywać przy wejściu. Bilety może nabywać także szersza publiczność, bo wieczór ma charakter publiczny.

Komers ogólno-akademicki w Krakowie (w miejsce zakazanego przez senat wiecu) odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali hotelu Kleina (ul. św. Gertrudy pod l. 5), z porządkiem dziennym: „Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, a młodzież akademicka".

Biuro wywiadowcze. Wydawnictwo Józefa Knapika „Krakowskiej księgi adresowej" zawiadamia nas, że z dniem 1 stycznia 1906 roku. otwiera Pierwsze krakowskie biuro wywiadowczo-adresowe w Krakowie.— Bliższe szczegóły i program pracy tegoż biura zostaną później ogłoszone.

Nowy dziennik w Krakowie. Jak słychać, stronnictwo wszechpolskie nosi się z zamiarem założenia swego własnego organu w Krakowie. W sprawie tej czynnym jest znany zamożny lekarz tutejszy dr St. Nowy dziennik ma się pojawić w roku przyszłym, z początkiem wiosny.

Stronnictwo wszechpolskie, które w Krakowie intensywną rozwija agitacyę i zwłaszcza wśród młodzieży akadem. wielu liczy zwolenników, chce mieć swój własny organ aby módz przy przyszłych wyborach wystąpić na arenie politycznej z należytą siłą. Wszechpolacy uważają obecną dobę za wielce sposobną do akcyi, gdyż wszędzie rosną w siłę — a zwłaszcza w Królestwie Polskiem stanowią dzisiaj najsilniejsze stronnictwo. W Krakowie, który leży na drodze między Lwowem a Warszawą, potrzeba wszechpolskiemu stronnictwu organu, reprezentującemu ich zasady. — Dziennik taki, o ileby był dobrze redagowany, niewątpliwie wywoła znaczne zmiany w stosunkach dziennikarskich w Krakowie.

Wypadek prof. Talowskiego. Znany prof. politechniki lwowskiej Teodor Talowski, uległ przed dwoma dniami we Lwowie przykremu wypadkowi. Wóz tramwajowy, w którym siedział prof. Talowski, najechał na wóz piaskiem naładowany, stojący na szynach, tak, że wskutek gwałtownego wstrząśnienia, profesor doznał silnej kontuzyi prawej nogi i będzie musiał dłuższy czas pozostać w domu. W wypadku tym odniosło obrażenia także kilka innych osób.

Przykra awantura w kawiarni. W nocy z czwartku na piątek przyszło grono młodych ludzi do jednej z tutejszych kawiarń w Rynku głównym i zrobiło w niej ogromną awanturę. Panowie ci, doskonale podchmieleni, rozbili mianowicie bufet, potłukli kieliszki i szklanki, wybili dwie szyby, a nadto spalili palmę! Żonę właściciela kawiarni obrzucili ordynarnemi słowami, a wezwanego ajenta policyjnego także zelżyli, wobec czego sprawa oparła się o policyę, tembardziej, że i sam właściciel kawiarni zwrócił się z prośbą do policyi, aby roztoczyła opiekę nad jego lokalem, gdyż panowie ci już niejednokrotnie podobne awantury w jego lokalu wyprawiali. Sprawą tą zajmie się sąd karny.

Fałszerze banknotów 50 koronowych. Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu przez inspektora polic. p. Bron. Karcza dwóch ajentów hadlowych, a mianowicie 35 letniego Süsche Löbla i 28 letniego Abrahama, false Adolfa Begleitera, a to za puszczenie w obieg fałszywych banknotów 50 koronowych. W toku dochodzenia przeciw aresztowanym okazało się, że z końcem lipca b. r. przybyło do Krakowa kilku członków londyńskiej szajki fałszerzy pieniędzy i zamieszkało w hotelu londyńskim. Byli to mianowicie Nuchem Schapira, Abraham Fisch i Majer Lembert. Celem ich podróży do Galicyi było wyszukanie ludzi, którzyby zajęli się rozpuszczaniem falsyfikatów po Galicyi i Węgrzech. Pośredników w tak delikatnej sprawie znaleźli londyńscy fałszerze w wyżej wymienionych ajentach, którzy po pertraktacyach oświadczyli gotowość podróżowania z falsyfikatami banknotów 50 koronowych. Po omówieniu warunków Löbl i Begleiter otrzymali kuferki z falsyfikatami i natychmiast udali się w podróż po Galicyi. Sami — jak twierdzą — nie puszczali w obieg falsyfikatów, tylko szukali pośredników dla szajki londyńskiej.

Jak się dowiadujemy okazało się także, że Lembert przywiózł ze sobą całe paki falsyfikatów na kwotę przeszło pół miliona koron. Lembert przeprowadził się później z hotelu londyńskiego do domu dościnnego Raporta przy ul. Dietla, a stamtąd do hotelu Royal. Z Krakowa wyjeżdżali członkowie szajki londyńskiej do miast galicyjskich i puszczali falsyfikaty w obieg, a uzyskane pieniądze wysyłali do Londynu. Z samego Krakowa wysłali podobno 116 funtów szterlingów t. j. przeszło 1300 zlr.

Zapiski policyjne. Za kradzież dwóch dywanów na szkodę p. Stieglitza aresztowała policya niejakiego Piotra Noworytę.

Wyrodny synalek. We czwartek wieczorem wrócił do domu w stanie nietrzeźwym 20 letni wyrobnik węglarski Jan Kocurek i rozpoczął kłótnię ze swoim ojcem Franciszkiem, stróżem domowym. Od słów przyszło do bitki, podczas której wyrodny syn porwał

---

wdziewa jeden suknie drugiego i nikt się z tego nie śmieje. Teraz posypała się cała lawina toastów.

Fajka mówił do Konopki: masz teraz, spuściłeś psy.

— Pan Mokry pił na panią domu; Mrawuczan dziękował i pił na powodzenie gości.

Toast ten przyjęto z aplauzem, a gdy się uciszyło zawołał Szimliński: teraz na mnie kolej.

— Włodziu nie mów, nie mów, wiesz, że twoje płuca są słabe...

Ale było to upomnienie daremne. Człowiek-pantoflarz do wszystkiego się nałoży, zapina kurtkę, odpina kurtkę, nie je, nie pije, ale żeby miał połknąć toast, który go w gardle łaskocze, taki stopień posłuszeństwa nie jest znanym w rocznikach historyi węgierskiej.

— Panowie, wznoszę toast na najpiękniejszy kwiat tego towarzystwa, na siostrzyczkę naszego pana Jezusa Chrystusa, na jagnię niewinności, dla którego Bóg cud uczynił, nakazując słudze swojemu: idź rychło Piotrze, bacz, żeby dzieciątko na deszczu nie zmokło. Niech żyje panna Weronika Belyi!

Weronikę aż krew zalała. Goście ławą się ruszyli, każdy do niej z kieliszkiem, niektórzy przyklękali, pobożna pani Mrawuczan aż do ziemi się pokłoniła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się z siekierą na ojca. Rodzina jednak wyrwała mu z rąk siekierę, a wtedy ten, rozwścieklony porwał żelazny garnek i straszliwie poranił nim ojca, zadając mu rany nad okiem prawem i na kości potylicznej.

Policya zawiadomiona o wypadku, aresztowała wyrodnego syna, zaś ojca przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Rewolucya w całej Rosyi.

(Telegramy „Nowin").

Z Królestwa Polskiego.

Rewolucya w Warszawie.

Walki na ulicach.

Lwów. Do „Słowa polskiego" telegrafują z Poznania, godz. 9 rano: Drogą uboczną, bo przez Eytkuny, przyszła tutaj depesza szyfrowana z Warszawy o poważnych i krwawych starciach, jakie tam zaszły wczoraj i dzisiaj w nocy, które doprowadziły niemal do zupełnego odcięcia Warszawy i Rosyi od zagranicy. Mianowicie robotnicy strejkujący, którzy tym razem widocznie byli lepiej przygotowani, napadli na przechodzące ulicami Warszawy patrole, zaatakowali je strzałami z pistoletów repetyerowych systemu amerykańskiego Browninga, oraz nożami, rozbili je i rozpędzili. Władze zarządziły natychmiast uruchomienie większej masy wojska. Tymczasem jednak strejkujący poprzerywali przewody telegraficzne i telefoniczne tak, że niemal cały ruch telegraficzny Warszawy jest unieruchomiony. W Warszawie wstrzymano zupełnie przyjmowanie depesz. Przesyłki pocztowe i listy zalegają biura i składy pocztowe.

Spalenie dworca.

Lwów. Do „Słowa polskiego telegrafują z Warszawy o godz. 8·30 rano dnia dzisiejszego:

Miasto zaalarmował dzisiaj w nocy pożar i to wybuchły w samem centrum miasta. **Płonie dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej,** który do tej chwili zapewne jest już zupełnie zniszczony. Powiadam, zupełnie, gdyż niepodobna dotrzeć aż do samego ogniska katastrofy i stwierdzić jej rozmiary, z powodu otoczenia dworca przez wojsko i z powodu brutalnego zachowania się policyi i żołnierzy. Katastrofę powiększa jeszcze to, że wezwana do ratunku straż pożarna odmówiła posłuszeństwa, wobec czego użyto przemocy i straż z sikawkami i przyborami pożarniczemi pod opieką soldatów, jak więźniów, przystawiono do pożaru i kazano jej gasić ogień. Naturalnie taka akcya pod przemusem nie ma wielkiej wartości i **pożar szerzy się gwałtownie.**

Pożary w Warszawie.

Warszawa. Ubiegłej nocy z powodu „krótkiego spięcia" na tutejszej stacyi telegraficznej wybuchł pożar, który jednakże wkrótce ugaszono. Depesze przez 10 godzin nie mogły odchodzić. Wszystkie fabryki stoją. — Rozwinięto silną agitacyę, zmierzającą do zamknięcia wszystkich sklepów.

Toruń. „Ostd. Ztg" donosi: Według nadeszłych tu pewnych wiadomości z Warszawy, szaleje tam od wczorajszej nocy wielki pożar, wzniecony przez ekscedentów. Wielka część miasta stoi w płomieniach. (*Wiadomość ta jest bajką. Przyp. red.*).

Stan wojenny.

Warszawa. Wczoraj ogłoszono strejk powszechny. Dziś wszystkie sklepy mają być pozamykane. Jenerał gubernator ogłosił stan wojenny trzeciego stopnia. Po go. 8 wieczorem nikomu nie wolno wychodzić na ulicę.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" telegrafują: Warszawskim dziennikom zabroniono ogłaszać prywatne depesze z Petersburga i Moskwy.

Zamach na linie telegraficzne.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Katowic, że warszawscy studenci usiłowali zniszczyć linię telegraficzną, zostali jednakże przez kozaków rozpędzeni.

Koleje w Królestwie.

Wiedeń. Dyrekcya kolei Północnej ogłasza, że według nadeszłych wiadomości przerwa komunikacyi Królestwa Polskiego trwa dalej i **nie daje się przewidzieć czas jej trwania.** Wstrzymano wydawanie bezpośrednich biletów do stacyj za granicę rosyjską i przyjmowanie towarów do Rosyi *via* Granica i Sosnowiec.

Według nadeszłych wiadomości z Niemiec wstrzymano ruch osobowy i towarowy na liniach Wierzbołów - Petersburg i Herby-Częstochowa.

W Łodzi.

Łódź. Z powodu wstrzymania ruchu kolejowego, Łódź odcięta jest od świata zewnętrznego. Przez dwa dni nie nadeszła żadna poczta. Środki żywności, nafta i węgiel znowu poszły w cenie w górę. Kolej miejska wstrzymała ruch. Miasto spokojne.

Z CARATU.

Trepow przy robocie.

Petersburg. (Doniesienie pet. aj. tel.). Jenerał gubernator Trepow ogłasza, co następuje:

Ludność stolicy jest zaniepokojoną pogłoskami o mających wybuchnąć rozruchach. Środki dla utrzymania porządku zostały przedsięwzięte. — Proszę pogłoskom nie wierzyć. Usiłowania wywołania niepokojów będą natychmiast z **największą energią stłumione.**

Gdyby przy uśmierzaniu tłumy stawiały opór, wojsko i policya odpowiednio do mojego rozkazu będą od razu strzelały ostro, nie rozpoczynając ognia o ślepych salw i nie będą żałowały nabojów. Ogłaszam to, aby każdy biorący udział w rozruchach, wiedział czego ma oczekiwać. Rozumna część ludności powinna się zdala trzymać od rozruchów.

Petersburg. Na wczorajszej radzie ministeryalnej wstawiono do budżetu na rok 1906 kredyty na polepszenie ekonomicznego bytu urzędników kolejowych.

Celem wzmocnienia garnizonu petersburskiego przybyła wczoraj 24 dywizya piechoty.

Wczoraj wieczorem o godz. 9 pojawiło się rozporządzenie jenerał gubernatora Trepowa, **który zakazuje zamykania sklepów ze środkami żywności i grozi właścicielom wydaleniem z Petersburga w przeciągu 24 godzin na wypadek zamknięcia sklepów.**

Postawa rządu.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Petersburga: Pod wrażeniem odezwy Trepowa miasto wygląda spokojnie. Ludzie zaczynają też powracać do codziennych zajęć, chociaż robotnicy dalej trwają w strejku i zagrażają miastu. Od wręczenia petycyi senatowi odstąpiono z obawy przed rozlewem krwi.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że Trepow zebrał wszystkich samoistnych komendantów pułków i oświadczył im, że mają zupełne pełnomocnictwo, bez żadnego ostrzeżenia strzelać do każdego większego zebrania ludzi. Dotąd skonsygnowano w Petersburgu **60.000 żołnierzy.**

Petersburg. Rząd liczy na pewno, że po kilku dniach głód złamie strejkujących, którzy powrócą do pracy. Na tem polega cały opór rządu. Wiadomości z prowincyi utrzymują go w tem mniemaniu.

Petersburg. Jako odpowiedź na obwieszczenie jenerała gubernatora Trepowa wydał komitet studentów tutejszego uniwersytetu odezwę do wszystkich studentów, z wezwaniem, by siły swe poświęcili całkowicie rewolucyi i zupełnie oddali się na jej usługi, a bramy uniwersytetu otwarli dla wszystkich zebrań politycznych. Równocześnie odezwa zawiera zaproszenie na mające się dziś odbyć w uniwersytecie wielkie zgromadzenie ludowe. Jenerał gubernator Trepow zamierza dziś jeszcze obsadzić cały uniwersytet wojskiem. Przed południem ulice były puste, natomiast po południu zapełniły się tłumami. Silne oddziały kawaleryi i piechoty patrolują po ulicach. Z Carskiego Sioła przybyła tu gwardya kirasyerów wraz z należącym do niej oddziałem karabinów maszynowych. Od godziny 5 popołudniu na ulicach i w pomieszkaniach nie funkcyonuje światło elektryczne. **Miasto pogrążone w ciemności.** — Dziś rano przedstawiciele partyi terrorystycznej zjawili się we wszystkich tutejszych bankach i pod groźbą zażądali natychmiastowego wstrzymania czynności.

Wezwanie do broni w Petersburgu.

Petersburg. W uniwersytecie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie ludowe. W głównej sali i w salach pobocznych, jak również w dziedzińcu zebrało się około 20.000 osób z rozmaitych sfer klasy zarobkującej. Zgromadzenie miało przebieg spokojny. Wywody mówców przerywano oklaskami. Na wiecu w dziedzińcu przywódcy „partyi akcyi" wzywali obecnych, aby rozwiązali obecną sytuacyę przez użycie broni. Z dotychczasowych częściowych strejków rozwinął się **ogromny strejk całego narodu.** Strejk ten, obejmujący wszystkich obywateli państwa, jest rewolucyą. Rząd używał broni przeciw narodowi — obecnie więc może przyspieszyć rozwiązanie sytuacyi jedynie **użycie broni przez naród.** Podczas tych przemówień komitet partyi socyalno-demokratycznej rozdawał odezwy. Zgromadzenie trwało do późnej nocy.

Petersburg. Robotnicy zajęci przy budowie okrętów „Bojan", „Giliak", „Pallada" i „Chiliniec", jakoteż robotnicy warsztatów marynarki strejkują. Również strejkują urzędnicy jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych w ministerstwie kolejowem, oraz urzędnicy ziemstw gubernii petersburskiej.

Kierownicy partyi socyalno-demokratycznej zorganizowali sprzedaż broni dla strejkujących. Do każdej sztuki broni palnej dodają sprzedający 25 nabojów.

Petersburg. Na odbytych wczoraj posiedzeniach związków zawodowych uchwalili aptekarze, lekarze i adwokaci przyłączyć się od d. 28 bm. do strejku. Zecerzy powzięli uchwałę składać jedynie te pisma, które są redagowane w duchu rewolucyj-

nym. Urzędownie nakazano zamknięcie szkół do 31 bm.

Petersburg. Strejkujący robotnicy zmusili właścicieli sklepów do ich zamykania. Równocześnie zaś Trepow grozi ciężkiemi karami więzienia każdemu, kto sklep zamknie. Rezultat jest ten, że **kupcy żyją w panicznym strachu** i o ile mogą, kryją się i uciekają. Kozacy i piechota przeciągają przez miasto i gdziekolwiek tylko kilka osób stoi razem, wpadają i rozpędzają bagnetami. Powszechnie obawiają się najbardziej **głodu**, który grozi ludności i może ją doprowadzić do rabunków i plądrowania. Każdy chowa żywność z obawy w piwnicach. Największa obawa panuje z powodu, że do miasta dostały się **całe wozy bomb**, które znajdują się w posiadaniu robotników.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Petersburga: Na przedmieściach splądrowano wszystkie jatki mięsa.

W Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj rano wstrzymali pracę robotnicy wodociągowi, oraz kolei miejskiej i gazowni.

Jeneral-gubernator ogłasza, że **ruch na kolei Mikołajewskiej i moskiewsko-kazańskiej znowu przywrócony.** Strejk nie stanowi przeszkody zaopatrywaniu Moskwy w środki żywności. Zapasy są dostateczne. Dla ochrony spokojnej ludności w całem mieście poustawiano wojsko, które w razie najmniejszego zbiegowiska będzie strzelało ostrymi nabojami. Ogłoszenie gubernatora kończy się wezwaniem do mieszkańców, by zachowywali się spokojnie i powrócili do zwykłych zajęć.

Prusy ofiarują pomoc.

Berlin. Słychać, że cesarz Wilhelm ofiarował carowi pomoc do stłumienia rewolucyi.

Gdańsk. Z powodu rewolucyi, wybuchłej na granicy rosyjskiej, rząd pruski **skonsygnował wszystkie pułki pograniczne.**

Wojowniczy toast cesarza Wilhelma.

Berlin. Podczas wczorajszego obiadu w białej sali cesarz Wilhelm wzniósł następujący toast:

Dzisiejszemu dniowi niechaj poświęcone będą dwa toasty. Jeden należy się przeszłości i wspomnieniom na podziękę Opatrzności, która w wielkich czasach wielkiemu cesarzowi dała wielkich paladynów. Pragniemy przedewszystkiem wychylić cicho pierwszy puhar, poświęcony wspomnieniu cesarza Wilhelma, wielkiego wodza, a drugi kielich przeznaczony przyszłości i teraźniejszości. Jak nam w świecie się dzieje, widzieliście panowie. Dlatego trzymać proch suchy, miecz wyostrzony, pamiętać o celu, siły wytężyć i precz ze złowrogimi prorokami! Kielich mój wychylam w ręce mego ludu uzbrojonego. Niemiecka armia i jej sztab jeneralny niech żyją! Hurra!

Walki w Charkowie.

Charków. (T. aj. pet.) Telegraficzna służba znowu została podjętą; wobec tego podać można opis zajść od 24 bm. Tego dnia odbyło się w gmachu uniwersyteckim kilka zgromadzeń robotniczych. Na jednem z nich powstało wielkie wzburzenie na wiadomość o śmierci studenta Konstantynidy, który został zraniony. Gdy zgromadzenie dowiedziało się, że nadeszło wojsko, postanowiono zabarykadować uniwersytet i stawić opór z bronią w ręku. — Wkrótce ustawiono 8 barykad ze słupów telegraficznych, kamieni brukowych i drutów, zamieniono uniwersytet w twierdzę. Drzwi i okna zabarykadowano kamieniami, węglem, belkami. W uniwersytecie znajdowało się około 3000 osób. Na dachu rozwinięto czerwone sztandary z rewolucyjnemi napisami. W trzech punktach miasta utworzono filie. W południe nadszedł transport broni palnej i siecznej, którą rozdano między powstańców. Równocześnie w mieście zabrano magazyny broni. Tłumy były przez dragonów z ukrycia ostrzeliwane; 10 osób zabitych, wiele rannych.

Tymczasem urządzono kontr-demonstracyę; 300 osób niosąc portret cara i sztandary rosyjskie urządzili manifestacyę i napadli na nadjeżdżający właśnie wóz sanitarny, obili lekarzy i posługaczy sanitarnych a także wielu studentów. Potem starli się manifestanci z robotnikami, którzy szli do gmachu uniwersyteckiego. Robotnicy wytłukli szyby w redakcyi reakcyjnego dziennika „Južnyj Kraj“ i redakcyi „Dziennika urzędowego“. Z wypadków tych skorzystał szereg włóczęgów; wyruszyli oni na przedmieścia, ogołocone z policyi, tam zaczęli rabować magazyny i bili przechodniów.

General-gubernator ogłosił stan obleżenia w dzielnicy, w której znajduje się uniwersytet i powierzył władzę generał porucznikowi Mau.

Wydział dobra publicznego świeżo utworzony a złożony z najpoważniejszych obywateli miasta, nawiązał rokowania z gubernatorem. Tymczasem nadeszło wojsko z pobliskich miejscowości. Komisya za zgodą gubernatora utworzyła miejską milicyę, złożoną z uzbrojonych robotników i studentów; obywatele witali milicyę sympatycznemi okrzykami.

W niektórych punktach miasta wojsko strzelało i zraniło wiele osób.

Komisya dla dobra miasta nawiązała następnie rokowania z generałem Mau w sprawie warunków oddania uniwersytetu. Warunki gen. Maua były następujące: Zamknięci w uniwersytecie mają barykady usunąć i oddawszy broń, bez śpiewów i bez okrzyków mają wyjść z uniwersytetu i udać się mogą bez przeszkody do kolegów na placu Kobelowa, gdzie odbywał się meeting. Mau oświadczył, że żadnych aresztowań nie będzie ani żadne śledztwo prowadzone. Broń muszą powstańcy wydać władzom uniwersyteckim.

Zamknięci w uniwersytecie przyjęli te warunki i opuścili w spokoju pozycyę swą w uniwersytecie. Tłum witał wychodzących owacyjnie. Za nimi udała się eskadra dragonów. Studenci udali się na plac Kobelowa. Tam odbyło się zgromadzenie które trwało do godz. 6 wieczór; uczestnicy następnie się rozeszli.

Wieczór przyszło do starcia z wojskiem.

KONCESYE.

Petersburg. Ukaz carski uzupełnia ustawę o publicznych zgromadzeniach przez prowizoryczne postanowienie w sprawie zgromadzeń, zwołanych celem omawiania kwestyi państwowych i ekonomicznych.

Zapowiedź konstytucyi.

Londyn. Korespondent „Timesa“ z Petersburga twierdzi, że **3 listopada** (nie podaje czy nowego czy starego stylu) og o szona będzie **obszerna konstytucya.**

Prosimy odnowić prenumeratę.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Pogrzebanie reformy wyborczej.

Na dzisiejszem posiedzeniu wśród wielkiego zainteresowania przystąpiła Izba do pierwszego czytania wniosku Klubu demokratycznego w sprawie reformy wyborczej.

Wnioskodawca pos. **Vayhinger**, popierając projekt klubu, wysunął na pierwszy plan kwestyę stosunku miast do wsi, włościan do mieszczan i do wielkiej własności i zakończył wnioskiem, aby sprawę przekazano osobnej komisyi dla reformy wyborczej.

Pos. hr. **Stadnicki** stawia wniosek o odesłanie projektu klubu demokratycznego do komisyi administracyjnej.

Pos. **Skołyszewski** wystąpił przeciw temu, przemawiając za osobną komisyą dla projektu, gdyż do składu komisyi administracyjnej mowca nie ma zaufania.

Pos. **Stapiński** przemówił w tym samym duchu.

Pos. hr. **Stadnicki** stawia wniosek o powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej.

Pos. **Maryewski** popiera wybór osobnej komisyi.

Pos. hr. **Piniński** popiera przydzielenie sprawy komisyi administracyjnej.

Pos. **Skołyszewski** zabrawszy ponownie głos, wnosi o imienne głosowanie.

Marszałek krajowy hr **Badeni** wezwawszy posłów, którzy grupami obstąpili poszczególnych mowców do zajęcia miejsc, zawiadamia, że decyzya co do zarządzenia imiennego głosowania przysługuje w tym wypadku na podstawie regulaminu marszałkowi, gdyż ma to być głosowanie nie w kwestyi merytorycznej ale w kwestyi formalnej. Marszałek nie popiera wniosku o imienne głosowanie.

Izba przyjęła 71 głosami prawicy przeciw 48 głosom lewicy (demokratów, ludowców i Rusinów) wniosek posła hr. **Stadnickiego** o przekazania projektu klubu demokratycznego komisyi administracyjnej. (*Ironiczne oklaski posłów ludowych*).

Drugi wniosek posła hr. **Stadnickiego** o powiększenie liczby członków komisyi administracyjnej o czterech, przyjęto niemal jednomyślnie.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Cygańskie wesele. Węgierskie dzienniki donoszą: W gminie Naglocza na Węgrzech zatrzymał się tabor cyganów i odprawił wesele. Dwunastoletni syn „wojewody“ Kolompara poślubił czternastoletnią piękną Verę Bogdan. Na uroczystość weselną przybyli cyganie ze wszech stron. Akt zaślubin rozpoczął się od ablucyi. Mianowicie narzeczony i narzeczona zostali obmyci zimną wodą. Następnie każde dostało czerwone jabłko. „Tak świeży macie być jak woda, mówił „starosta“ wesela, tak piękni jak czerwone jabłko, tak szczęśliwi jak turkawki w lesie“. Wreszcie włożono nowożeńcom pierścionki mosiężne na palce — poczem cały tabor ruszył w świat.

Składamy serdeczne podziękowanie Wieleb. Księdzu Borowieckiemu za zezwolenie, oraz Księdzu wikaryuszowi z parafii Bobreckiej za odprawienie mszy św. i dziękczynnych modłów za nasze 50-letnie pożycie małżeńskie, z okazyi złotego ślubu, który wzięliśmy w dniu 23 bm.

Maryanna i Franciszek Syska
z Chełmka.

Drobne ogłoszenia
po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

Kolporterów zdolnych poszukuje księgarnia Stefana Kevkl, Kraków, Dworzec. Znajomość języka niemieckiego wymagana, kaucya 100 kor. 382

Sklep wiktualny, dobrze się rentujący, jest do odstąpienia. Blich 24. 384

Która panna fachowo uzdolniona, ze skromnem posagiem, zechce wyjść za mąż za młodego, przystojnego i inteligentnego kawalera, posiadającego mniejszą realność w miejscu kąpielowem, celem otwarcia sklepiku towarów mieszanych z wyszynkiem — raczy zgłosić się listownie z ewentualnem załączeniem fotografii do 30 listopada 1905 pod adresem: „26 lat" poste restante Szczawnica. Dyskrecya i zwrot fotografii zapewnione pod słowem honoru. 379

Urządzenie po kawiarni tanio do sprzedania. — Wielopole 5. 370

Ogród handlowy w Kasny Dolnej p. Ciężkowice-Bogoniowice, ma na sprzedaż kilka tysięcy sztuk drzewek owocowych 4—5 letnich, gatunki wyborowe, przygotowane do naszego klimatu, w cenie od 50 h. do 1 kor. za sztukę, oraz palmy i krzewy ozdobne. — Na żądanie cenniki. Franciszek Kucharczyk, kierownik ogrodów 369

Cukiernia istniejąca od kilku lat i dobrze rentująca się, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Administracya „Nowin". 356

Firma
Niemetz i Ska
w Krakowie, Szewska 2,
poleca główny skład
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA 272
sprzedaje na wypłaty lub gotówką z rabatem.
Jedyna pewna **gwarancya** za znakomity wyrób i trwałość jako mechanik specyalista.
Wykonuje naprawy
wszelkich systemów maszyn szybko, dokładnie i gruntownie po cenach niskich
WIELKI SKŁAD części maszynowych

Konces. Hala towarowa.
Okrycia damskie
pokrycia na futra, boa gotowe i na zamówienia — poleca
LEOPOLD FADEN
Kraków, ul. Floryańska 26.
I-sze piętro. 363

Ziemniaki
smaczne, zdrowe, przebierane, które dobrze zimować będą można zamawiać 374
w handlu kolonialnym
Marcelli Dutkiewicz
Kraków, Rynek Linia A-B
dawniej dział kolonialny J. F. Fischer.

HANDEL TOWAROW BŁAWATNYCH
Józefa NEUWERTA i Syna
KRAKÓW, SUKIENNICE Nr. 1.
Poleca w wielkim wyborze:

NOWOŚCI na suknie damskie wełniane, satynowe, muślinowe, batystowe, kretonowe, zephyrowe.
FLANELKI, BARCHANY.
CHUSTKI wełn., **PLEDZIKI.**
BIELIZNA wełn. i baweln.

PERKALE, SZYFONY, SZYRTYNGI.
PÓŁPŁÓTNA na bieliznę.
PŁÓTNA, BIELIZNA stołowa,
CHUSTKI płócienne, batystowe i perkalowe
RĘCZNIKI.
POŃCZOCHY. SKARPETKI.

Ceny bardzo niskie. 321

Wykłady jednostronne.

— Podobno nauczyciel geografii na waszej pensyi ma szczególny dar opowiadania o Szwajcaryi?

— O tak. Dzieli się znami zawsze wspomnieniami ze swojej podróży poślubnej.

Największy zakład pogrzebowy
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.
Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Znakomity fryzyer K. ROMAN
Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.

Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212
Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7283.

SALON MÓD
„IRIS"
Maryi Romaniszyn
przy ulicy Wiślnej l. 2.
poleca:
Najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Tylko co wyszło z druku dziełko p. t.

Polak Apostoł

Święty Jacek Odrowąż

Jego życie i czyny

napisał

Ks. Konstanty Marya Żukiewicz

Zakonu Kaznodziejskiego.

Cena 2 kor. 40 hal. z przesyłką 2 kor. 90 hal.

Do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dr. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski).

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.

poleca na sezon jesienny:

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc.; klęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 326

Wielki zapas **LAMPEK STEARYNOWYCH**

845 **NA GROBY** jest do nabycia

W SKŁADZIE LAMP I NAFTY

Jana ERKERA, Kraków, Szewska 3.

BAZAR SPOŻYWCZY M. Nodzeński

Floryańska 40, Kraków.

poleca: **Kapustę kiszoną polską.** Ogórki kiszone w wodzie, korniszony domowe, ogórki z gorczycą drelowane. Rydze kiszone i marynowane. Pomidory w słoikach, groszki tanie w puszkach. **Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa.** Masło dworskie ideserowe z Rybny zawsze świeże. 353

W niedzielę i święta tak jak dawniej cały dzień zamknięte.

MATURZYSTA

poszukuje biurowego zajęcia. Zgłoszenia: Rawicz, poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 385

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leona GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 307

Opakowanie franko — Oryginalne opakowanie

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną"!



Słynną z dobroci i zapachu, dobrze naciągającą, ze zbioru majowego

poleca firma 259

H. SKOWROŃSKIEGO

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

	zł. r. ct.	K. h.
Nr. 1. 1 funt „Familijnej" wybornej z „koroną"	1·40	2·80
Nr. 2. 1 funt „Melange de Moskau" z „koroną"	2·50	5·—
Nr. 3. 1 funt „Imperial Cesarskiej" z „korona"	3·50	7·—
Nr. 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych" z „koroną"	1·20	2·40
Nr. 5. 1 funt „Wysiewek herbacianych" najp. z „koroną"	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia

gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy.

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu

PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze

PONCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki

PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe

fabryczny skład PARASOLI poleca najtaniej

ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

WĘGIEL

z krajowej kopalni „Bory".

Węgiel z kopalni „Bory" zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, odpowiada zatem pod względem jakości pierwszorzędnym węglom Mysłowickim.

Węgiel z kopalni „Bory" po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy**, oraz najlepsze gatunki węgli **górnośląskich dla gorzelni i celów przemysłowych**, które zostają wysyłane wprost z kopalń, poleca

Adolf BLUMENFELD

Skład węgla,

Kraków, ul. Pawia l. 12.

Telefon 59. 849

Najlepszą niezapalną

NAFTĘ CESARSKĄ

371 świecącą się w każdej lampie

z rafineryi A. Skrzyńskiego w Libuszy.

Spirytus denaturowany 95° do lamp i maszynek

po 48 halerzy za litr — poleca

Czesław Śmiechowski

Mały Rynek, obok apteki pod Barankiem.

ABONAMENT: Od 5 litrów wzwyż odstawa do domu! Wysyłka na prowincyę w całych i pół beczkach. — **Proszę żądać kuponu!**

Porębski i Zimler

Kraków, Rynek 8.

polecają 397

Roboty ręczne zaczęte,

Materyały do haftu,

Wełny i Bawełny

do robót drutowych

i szydełkowych.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie

Wiślna 3.

Do sprzedania.

Urządzenie do sklepiku tanio.

Dubeltówka i pies do polowania.

Kupię dom obdłużony

w Krakowie lub Podgórzu.

Wiadomość: Podgórze Kalwaryjska l. 82 u właściciela.

Świeży miód

deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor 6·60 franko. — Miód także w plastrach. **Korzeniewicz** em. naucz. Iwanczany. 230

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.